

M-Audio

Pulsar II, Sputnik

Mikrofony pojemnościowe

Przemysław Śluziński

Firma M-Audio systematycznie zwiększa asortyment swoich produktów. To już od dawna nie tylko MIDI, to też, zgodnie z nazwą, sprzęt audio w dużym wyborze. Otrzymaliśmy do testów dwa mikrofony M-Audio – duży, lampowy wielkomembranowy Sputnik i stereofoniczną parę „paluszków” Pulsar II. No tak... to w sumie trzy mikrofony – ale ponieważ Pulsar II to komplet dwóch „sparowanych” mikrofonów z dodatkowym wyposażeniem do nagrań stereofonicznych, nie liczymy tego zbyt dokładnie.

OPIS

M-Audio od jakiegoś czasu oprócz różnego rodzaju sprzętu studyjnego produkuje również mikrofony. Wprawdzie w dobie globalizacji produkcji coraz mniej firm można nazwać „producentem” mikrofonów, ale akurat M-Audio stara się nadać swoim produktom swoiste „piętno”, pozwalające na jednoznaczne określenie pochodzenia.

Doskonałym przykładem jest mikrofon Sputnik – o charakterystycznym właśnie dla tej firmy, futurystyczno-zabytkowym kształcie, nawiązujący w dodatku do tradycji sprzętu radzieckiego – niezbyt może pięknego, ale niezniszczalnego. Sputnik to wielkomembranowy lampowy studyjny mikrofon pojemnościowy. Dzięki zastosowaniu wkładki z dwoma membranami mamy możliwość przełączania charakterystyk kierunkowych (nerka, dookólna i ósemka), mikrofon wyposażony jest też w tłumik 10 dB i filtr dolnoprzepięciowy 12 dB/okt o częstotliwości granicznej 80 Hz. Oczywiście, jak na mikrofon lampowy przystało, Sputnik wyposażony jest w zasilacz oraz odpowiedni kabel łączący mikrofon z zasilaczem. W solidnej metalowej walizeczce mieści się też uchwyt elastyczny z mocowaniem mikrofonu na śrubę, a nie na zacisk sprężynowy. Walizeczka mieszcząca wszystkie elementy jest dość ciężka – i to nie tylko ze względu na zasilacz sieciowy i kable. Sam mikrofon waży prawie kilogram i jest naprawdę ciężki, nawet jak na mikrofon lampowy. To może w pewnych sytuacjach być trochę kłopotliwe, ale sugeruje zastosowanie solidnie ekranującej obudowy, a sam mikrofon mimo niecodziennego kształtu wiele wytrzyma, prawdopodobnie z upadkiem włącz-





nie. W Sputniku zastosowano miniaturową pentodę 6025M – wprawdzie lamp w mikrofonach nie wymienia się tak często, jak we wzmacniaczach gitarowych, ale wymiana będzie wymagała ingerencji serwisu – warto więc o tym pamiętać i nie włączać i wyłączać mikrofonu niepotrzebnie. Pamiętać też trzeba, że kabel łączący mikrofon z zasilaczem jest nietypowy i „przypadkowe” przecięcie drzwiami może unieruchomić nasz sprzęt na dłużej. Zarówno kształt, jak i masa i w pewnym sensie wymiary zdecydowanie sugerują, że Sputnik to mikrofon przede wszystkim wokalny. Nietypowy kształt, spore rozmiary i duży ciężar wymuszają stosowanie solidnego statywu i mogą utrudniać inne niż wokalne zastosowania – takim mikrofonem trudno jest „manipulować” np. w otoczeniu instrumentów perkusyjnych.

Pulsar II to para pojemnościowych „paluszków” – para nie tylko z wyglądu, ale również pod względem parametrów, dobra-

na przez producenta. W eleganckiej, drewnianej skrzyneczce oprócz mikrofonów z uchwyty i osłon przeciwwietrznych z gąbki znajduje się też szyna umożliwiająca umocowanie obu mikrofonów na jednym statywie i tuleja podwyższająca pozwalająca na umieszczenie mikrofonów w standardzie XY (kapsuły blisko siebie), albo OIRT (kapsuły mniej więcej na szerokość głowy, czyli rozstaw uszu). Sam mikrofon Pulsar II to małomembranowy mikrofon pojemnościowy o charakter-

ystyce nerkowej, zasilany napięciem Phantom 48V, wyposażony w tłumik 10 dB i filtr dolnozaporowy 12 dB/okt o częstotliwości granicznej 80 Hz. Tego typu mikrofony są doskonałe do nagrań muzyki poważnej, ale również instrumentów perkusyjnych, hi-hatu czy gitar akustycznych. Zastosowania wokalne nie są silną stroną tych mikrofonów – oczywiście wyłączając chóry, mniejsze i większe.





TESTUJEMY

Oprócz wyglądu ważne jest, jak mikrofon brzmi. Wyglądu Sputnika nie musimy się wstydzić, a okazuje się, że brzmienia także nie. Mikrofon Sputnik brzmi zaskakująco podobnie jak mój „typ porównawczy” – Neumann TLM103. Porównanie brzmienia znacznie ułatwia prawie identyczny poziom wyjściowy, pozwalając skupić się na różnicach barwowych.

Okazuje się, że w ustawieniu na charakterystykę nerkową

Sputnik jest w porównaniu do TLM103

nieco jaśniejszy, ma więcej środka i mniej dołu.

Są to różnice maleńkie i ledwo słyszalne, przytaczam je z kronikarskiego obowiązku.

Brzmienie jest „szlachetne”, nie

zauważyłem prze-rysowanej góry ze skłonnością do prze-sterowań, aczkolwiek

występuje tu ciekawe zjawisko – mikrofon

inaczej „reaguje” na różne głosy niż porów-nawczy Neumann – nie-

które głosy lektorskie, zwłaszcza niskie, były

nawet nieco ciemniej-sze na Sputniku, na-

tomiast wyższe głosy – jaśniejsze. Prawdopo-

dobnie oznacza to, że Sputnik ma mocniejszy

efekt zbliżeniowy – co w przypadku niskich

głosów jest zdecydowa-ną zaletą. Silniejszy efekt

zbliżeniowy manifestuje się też w dużej wrażliwo-

ści na głoski wybuchowe – filtr dolnozaporowy to

za mało, bez „pończochy” się nie obejdzie. Nagrania

wokalne są czyste i głębokie, „przestrzenne” – bez śladów

„płaskości”, charakterystycznej na przykład dla mikrofonów bardzo tanich czy małomembranowych. Przydatne będą i filtr dolnozaporowy i tłumik – zwłaszcza filtr z rozsądnie dobraną częstotliwością graniczną pozwala na wykorzystanie przed-wzmacniaczy bez tej funkcji. Większość przedwzmacniaczy pozbawiona jest też tłumika wejściowego – w przypadku gło-snych źródeł (instrumenty perkusyjne, trąbka, saksofon) mi-

mo, że często teoretycznie możemy

regulatorem poziomu wyj-

ściowego ustawić akcep-

towany poziom, warto

aktywować tłumik w

mikrofonie – stopień

wejściowy przed-

wzmacniacza „od-

wdzięczy się” lep-

szym brzmieniem.

Pulsar II to całkiem

inny mikrofon – po-

jemnościowy „palu-

szek” ma swoje za-

stosowania, odmienne

od mikrofonów wielko-

membranowych. Ponie-
waż jest to stereofoniczna

para, użytkownicy będą

stosować je na przykład

jako mikrofony overhead

przy nagraniach zestawu

perkusyjnego. Ja w takich

zastosowaniach wolę mi-

krofony wielkomembrano-

we, które lepiej przekazują

brzmienie całego zestawu,

ale para Pulsarów spisała

się w tej roli nadspodziewa-

nie dobrze – blachy to rzecz

oczywista, ale również kotły

zestawu brzmią nieźle, cał-

kiem „tłusto” i „głęboko”.

Bardzo dobrze sprawdza się

pojedynczy Pulsar II jako mi-

krofon do hi-hatu – i tu przy-

daje się tłumik, bo werbel to

jednak głośny instrument.

Gitara akustyczna – wiado-

mo, brzmi bardziej „płasko”

i „środkiem” niż na mikro-

fonie wielkomembranowym,

ale najczęściej właśnie o to cho-

dzi, takie brzmienie doskona-





le sprawdza się w gęstym, popowym miksie. Kiluosobowy wokalny zespół dziecięcy również dobrze wypadł we współpracy z parą Pulsarów, a ich nie rzucający się w oczy wygląd pozwolił na łatwiejsze znalezienie się w tej stresującej sytuacji, jaką jest nagranie studyjne. Wokal solowy, śpiew czy lektor, to nie jest domena tego typu mikrofonów – choć po odpowiedniej obróbce możemy uzyskać charakterystyczne, „sepleniące” brzmienie lektora znane z reklam telewizyjnych – może nawet łatwiej, niż z dobrego mikrofonu wielkomembranowego. Jednak śpiew solowy – zdecydowanie nie do paluszka. Warto przypomnieć taki „drobiazg”, jakim jest szyna do mocowania

dwóch mikrofonów – oprócz łatwiejszego pozycjonowania oznacza to jeden statyw mniej – czy to do transportu w zastosowaniach scenicznych czy nagraniach wyjazdowych, czy do ustawiania w studiu.

PODSUMOWANIE

Propozycja firmy M-Audio w postaci testowanych mikrofonów kierowana jest do właścicieli studiów nagrań – i to raczej tych zamożniejszych. Paluszki Pulsar II, a w szczególności lampowy Sputnik nie należą do najniższej klasy cenowej – i dobrze.

Najtańsza „chińszczyzna”

w najlepszym przypadku po prostu „jest” i działa – i nic poza tym. Paluszki, zwłaszcza w testowanym sparowanym komplecie, brzmią nieźle i doskonale

